

To jest tak

LUDENDORFF
I HISZPANIA

Szereg zaistniałych ostatnio faktów wskazuje, że Niemcy mają dosyć już angażowania się w Hiszpanię i że chętnie wycofałyby się z tego tak bardzo kosztownego dla nich placu boju.

M. in. zmienił się ostatnio bardzo ton prasy niemieckiej w stosunku do wydarzeń hiszpańskich. Dawne przewidywanie rychłego zwycięstwa powstańców i potępienie w czambuł jakichkolwiek zdolności wojskowych u dowódcy armii czerwonej gen. Miaja ustąpiło miejsca obiektywnej ocenie sytuacji streszczającej się w niewielkiej jedynie przewadze powstańców, okupujących bardzo drogo najniższe swe nawet sukcesy. Również pojawiają się coraz liczniejsze głosy krytyki w prasie niemieckiej pod adresem gen. Franco, któremu zarzuca się w przeciwnieństwie do gen. Miaja nieudolność w dowodzeniu oraz szereg popełnionych błędów.

Ten zwrot w nastawieniu polityki hiszpańskiej angażujących się początkowo tak mocno Niemiec tłumaczy się m. in. wzrastającym wpływem Ludendorffa. Ten zdecydowany przeciwnik mieszania się Niemiec do wojny hiszpańskiej jest wyraźnym zwolennikiem współdziałania wojskowego Niemiec z Rosją, — w stosunku do Włoch posiada zaś zadawnione urazy i niechęci.

Pogodzenie się więc jego z Hitlerem wywarło na politykę niemiecką wpływ początkowo niedoceniony.

Zbaczniwa...

DOBRA
WSPÓŁPRACA

Ministerstwo Komunikacji stynię z oryginalnych i celowych pociągów. Jednym z najlepszych interesów, jakie zrobiło jest niewątpliwie oddanie koncesji autobusowej na linii Mińsk — Warszawa żydom.

Pociągi do Mińska i z Mińska chodzą puste. Tylko od czasu do czasu jeżdżą w nich jakiś goj za ulgowym biletem. Żyda ani na lekarstwo. Bo po co mają jeżdże koleją, kiedy to tak przyjemnie wsiąść do autobusu, zapłacić taniej, można się nawet polargować w swoim rodzinnym języku — żargonie.

A jak to pięknie, jak rozczulająco wygląda, gdy za kierownicą z czapką na barku siedzi jeden makabeusz, a drugi kręcąc się między siedzeniami woła: „Nu — kto jeszcze nie zapłacił za bilet?”

I żydki się cieszą i ministerstwo ma wygodę, bo się pozbyło kramu z publiczności. Obie strony są więc zadowolone. A że po tym trochę ludziska pogadają, że kolej daje deficyt, co to kogo obchodzi?

Prezes Związku Polskich Związków Sportowych gdyż pod tym tytułem najczęściej występuje min. Komunikacji Ulrich — może być dumny, i wraz z Prezesem Polskiego Związku Narciarskiego, wice-min. Bobkowskim cieszyć się z rozwoju „sportowego ministerstwa”.

B. REZA.

Krwawy wzór Hiszpanii

obserwowany pilnie przez sąsiednią Francję

Czy tylko obserwowany?

(Korespondencja własna „ABC”)

Paryż, w kwietniu 1937

Twającą już prawie od roku krwawa wojna domowa hiszpańska wywołuje chyba największe zainteresowanie we Francji. Składa się na to szereg najistotniejszych przyczyn: po pierwsze więc tak krwawe i okrutne wypadki hiszpańskie odgrywiają się tuż obok w najbliższym sąsiedztwie Francji, a przez czas długi najbardziej może zacieć walki o Irun i San Sebastian toczyły się na samej granicy francusko-hiszpańskiej, tak, że z wyniesionych wyżej terytoriów francuskich można było obserwować je niemal jak na teatralnym widowisku; oczywiście odgrywającą się tragedią pokrewnego narodu wywołać musi szczególnie silne we Francji odzwidki.

Są jednak dalej i bardziej istotne powody, dla których przebieg wypadków w Hiszpanii śledzony jest we Francji z największym zacięciem: Francja przecież znajduje się w całkowicie podobnej sytuacji, w jakiej znajdowała się Hiszpania na krótko przed wybuchem w lipcu ub. roku narodowego powstania. Tak samo przecież istniała w Hiszpanii socjalistyczno-komunistyczna większość parlamentarna przy pomocy oficjalnych i nieoficjalnych bojówek terrorystycznych grupowania prawnicze. Tak samo czysto bolszewicka propaganda obejmowała swym zasięgiem nie tylko najszersze masy, ale i wojsko i policję. I tak samo jak przed rokiem w Hiszpanii, odczuwa się dziś we Francji, że jedynie w drodze jakiejś krwawej rozgrywki wewnętrznej dojść będzie mogło do rozstrzygnięcia między dwoma przeciwległymi siłami, to jest francuskim patriotyzmem i bolszewizmem międzynarodowym.

Przy takim podobieństwie w układzie stosunków wewnętrznych przebieg walk hiszpańskich i ich ostateczny rezultat ma dla Francji nie tylko przykładowe znaczenie teoretyczne, ale i czysto praktyczne konsekwencje. Zwycięstwo końcowe jednej z tak zawzięcie walczących stron bezwzględnie przyciąga uwagę Francji, być może nawet znaczenie decydujące. I dlatego, — mimo ogłoszonej przez rząd francuski oficjalnie neutralności i zasady nieinterwencji, — obie walczące o władzę we Francji strony, a więc tak czerwony rząd, jak i narodowa opozycja związane są bardzo silnie z swymi hiszpańskimi „odpowiednikami”, i nie porzucią ich jedynie na uczuciach czy objawach sympatii, a spieszą im z mniej czy więcej wyraźną pomocą. We Francji nie ma więc sympatyków gen. Franco czy premiera Caballeros, są jedynie ich zdeklarowani zwolennicy.

Kwestia więc tak bardzo w związku z wojną hiszpańską rozpowszechnionego przymytu

broni posiada w stosunkach wewnętrznych — francuskich najbardziej praktyczne znaczenie. Nie jest to pomaganie tej czy innej stronie w daleko toczoną wojnę, a jedynie wpływanie decydujące i wyraźne na bieg przyszłych wypadków w samej Francji: każdy karabin maszynowy czy samolot dostarczony przez Francję czerwonomu rządowi madryckiemu wzmacnia tym samym i przyszłe szanse komunistów farnckich. Z tego faktu zdają sobie sprawę bardzo dobrze obie strony, i dlatego też kwestja dostarczanych w dużych ilościach samolotów i innej broni francuskiej dla czerwonych oddziałów wywołała tak gorącą dyskusję i zdecydowany sprzeciw nawet i wchodzących w skład rządowej koalicji lewicowych radykałów, — dlatego też podobne zasadnicze znaczenie dla obu stron posiada kwestja masowego przez granicę hiszpańską przemycanych czerwonych ochotników, z których zresztą liczni po przekonaniu się na miejscu o warunkach „pracy” czempredzej do Francji wracają.

Wypadkami hiszpańskimi i przebiegiem rozgrywanym tam działań wojennych interesują się z specjalnych względów wojskowe koła francuskie: na hiszpańskich polach bitew stanęły naprzeciwko sobie najrozmaitsze oddziały wojskowe różnych sprzęt wojenny i różne doktryny wojowania, i one to głównie kształtem krwi i mienia hiszpańskiego zdają egzamin z swej spraw-

PODRÓŻ SAMOŁOTEM

U Błkłego spędzać chwile

znaczy czas przepędzać mile

Mamy lepszą młodzież, niż na to zasługujemy

Dochodowy przemysł handlu maturami
Kto się denerwuje?

(k) Sprawa wychowania młodego pokolenia wypełnia wciąż zpałty pism.

H nuel maturami

„Dziennik Bydgoski” zajmuje się problemem matur:

Jeden rodzaj reakcji na przebieg matury — to samobójstwa młodzieży. Młodzież nie wytrzymuje napięcia nerwowego, nie umie się pogodzić z pierwszym poważnym zawodem życiowym, jakże często nie zawinonym!

Inni nie chcą rezygnować z życia dla martwego przepisu szkolnej formalistyki. I ci właśnie, nie bacząc na godziwość środków, starają się ominąć przepisy, własne braki wiedzy i przygotowania zastąpić sprytem i zwykłym oszustwem.

Wniosek jest oczywisty: matura w swej obecnej formie nie jest właściwą właściwą nadbudową szkolnictwa, jeśli młodzież tak masowo — a przeważnie dyskretnie — demonstrować przeciw niej, pomagając

ności i przydatności w „dziele śmierci”. Ciekawość więc nie tylko francuskich sztabów generalnych w zupełności jest zrozumiała, skoro się zważy, że w krwawym tym egzaminie udział bierze przede wszystkim sprzęt francuski, niemiecki, włoski i oczywiście rosyjski.

Okazało się przy tym, że sprzęt francuski, — w każdym razie jeśli chodzi o lotnictwo, stoi zdecydowanie poniżej rosyjskiego, włoskiego czy niemieckiego. Samoloty wyrabiane we Francji okazały się znacznie mniej szybkie od innych, w szczególności od rosyjskich mogących rozwinąć nierzadko powyżej 400 km. na godzinę. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Potezów, używanych dawniej w dużych ilościach i w lotnictwie polskim. Wielki bombardowiec Potez 54 okazał się zupełnie nienadającym do walk powietrznych tak z powodu swej małej zwrotności i szybkości, jak i z powodu słabej siły ogniowej. Już znacznie lepsze okazały się myśliwskie Devotine

i Gourdou, chociaż i one ustępują przede wszystkim aparatom sowieckim.

Triumfuje natomiast w Hiszpanii w całej pełni francuska doktryna lotnicza: że lotnictwo nie ma jako główne zadanie bombardować ośrodków wojskowych i centr przemysłowych nieprzyjacielskich, a jedynie ściśle współdziałać z własną piechotą tak w ataku jak i w obronie przede wszystkim. Nie bomby wiszące pod kadłubami samolotów, a jedynie szybkostrzelne karabiny maszynowe pumieszczone na nich stanowią w świetle hiszpańskich „doświadczeń” najsukuteczniejszą broń lotnictwa i narzędzie śmierci.

Liczni korespondenci pism francuskich, wysłani do „sąsiedniej” Hiszpanii od samego początku działań wojennych nadysłały do swych pism szczegółowe sprawozdania, pełne najbardziej ciekawych spostrzeżeń, komentowane więc żywo przez całą opinię francuską.

* Jan Majewski

Obv jak najprędzej
Po Madagaskarze Ekwador
Żydzi szukają nowej siedziby

Pogłoski o oddaniu przez rząd Ekwadoru dużej polaci kraju dla żydowskiej kolonizacji uzyskują całkowite potwierdzenie. Oto dowiadujemy się z żydowskiego „Hajnta” Nr. 32 rewelacyjnych

wiadomości w tej sprawie.

Rokowania między specjalnym komitetem żydowskim zainteresowanym emigracją do krajów Ameryki Środkowej, na którego czele stoi Szmul Żyłowski, a rządami Ekwadoru (w czasie rokowań kilkakrotnie zmieniającymi), zakończyły się jak najpomyślniej.

Kongres i senat zatwierdził plan kolonizacyjny według które-

go rząd Ekwadoru oddaje 485 tysięcy hektarów komitetowi dla rozparcelowania między osadników żydowskich, przeznaczając dla każdej rodziny od 20 do 50 hektarów ziemi. Każdy kolonista będzie zwolniony w przeciagu pierwszych trzech lat od wszelkich podatków, cały swój bagaż, a nawet maszyny rolnicze może wieźć bez żadnych opłat i ponadto zostanie na koszt państwa odwieziony wraz z całym dobytkiem na miejsce osiedlenia.

Największą zaś zdobyczą ma być według zdania „Hajnta” to, że „w rejonie gdzie zamieszka narodowa grupa, korzystać ona będzie z narodowo-kulturalnej autonomii i samorządu (jak własna policja, urzędnicy) pod nadzorem rządu.

Amerykański Norwärts podaje, że ziemia jest „zdrowa i urodzajna”. Specjalna komisja w skład której wchodzi między innymi również lekarze i meteorolodzy orzekła, że klimat jest zdrowy i odpowiedni dla Europejczyków.

Dręczący problem, gdzie mają się podzielić zewsząd wypraszani żydzi, jest więc w pewnej mierze rozwiązany. Dla szukających nie jest trudno znaleźć. Obecnie potrzebne są tylko dobre chęci, aby okazać wykorzystanie. Warunki materialne i narodowe są dla kolonistów doprawdy zachęcające. Gospodarstwa są duże, cały obszar może wchłonąć około 25 tysięcy osadników, którzy staną się zamożnymi farmerami. Poza odciążeniem wypełnienia żydów w polskich miastach emigracja ta miałaby znaczenie również i z tego względu, że tam znalazłby właściwsze ujęcie wzmagające się obecnie prądy osadzenia się żydów rolników na roli w Polsce.

„Hajnt” nawołuje finansjerę żydowską i organizacje do założenia banku, który i odpowiednio przeprowadziłby całą akcję. Nawołuje aby „tysiące żydów dopomogło się finansowo taki bank, nie czekając na żadne profity”. Żyłowski zaś wierzy, iż finansjerzy ci „pomogą przeprowadzić ogromną akcję narodową”, i że te marne „trochę ich złota” nie zginie, zabezpieczone hipotekami nowych gospodarstw.

Zyczymy największego powodzenia tej akcji, aby projekty mogły się jak najszybciej urzeczywistnić bo jeden jest warunek układu, który nas przejmować obawą: że rząd Ekwadorski może wszystkie cofnąć, o ile tereny nie zostaną osadzone w odpowiednim czasie.

Pospiech wyjdzie na korzyść owym „tysiącom żydów, którzy już stoją z łaską pielgrzymią w rękę” — o których wspomina „Hajnt” a nam też spadnie kłopot z głowami.

E. D.

Prześladowanie Polaków na Litwie nie ustaje

W roku 1926 — 4089, w r. 1936 — 311 dzieci
korzystało z polskich szkół

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski” zamieszcza sprawozdanie z dwuletniej działalności zarządu głównego towarzystwa „Pochodnia”, jednoczącego, jak wiadomo zorganizowane społeczeństwo polskie na Litwie.

Walny zjazd „Pochodni” nie był zwoływany przez dwa lata „ze względu na mylne interpretowanie przez władze nowej ustawy o stowarzyszeniach”. W

Pogrzeb

biskupa Łosińskiego

KIELCE, 2. 5. Kapituła kielecka ustaliła, że ekspozycja zwłok ks. biskupa Łosińskiego do katedry kieleckiej odbędzie się we wtorek o godzinie 18 ej.

okresie tych dwóch lat wydano na Litwie aż 10 ustaw, względnie zarządzeń, ograniczających w dalszym ciągu rozwój życia polskiego na Litwie, wprowadzono przymus umieszczania w prasie polskiej artykułów urzędowych, pozbawiono praw gimnazjum polskie w Poniewieżu, uniemożliwiono prywatne nauczanie, ograniczono prawo używania języka polskiego w życiu organizacyjnym i szkolnym.

Ilość szkół polskich na Litwie spadła z 75 (4089 dzieci) w roku szkolnym 1926/27 do 11 szkół (311) w roku bieżącym.

W r. 1937 zostały zamknięte trzy szkoły polskie: w Kalwarii, Jeziorotach i Bienunach.

Aresztowania nauczycieli pol-

skich nadal nie ustają. W tych dniach w gminie giedrojskiej aresztowani zostali: Helena Atkoczunasówna, Jan Ibiński, Józefa Kosowska i Antoni Pumpolowicz. Aresztowani, którzy przebywają w więzieniu w Wilkowie, są oskarżeni o „robotę polonizacyjną”.

Min. Kościółkowski
i agencja „Press”

W związku z zawieszeniem przez warszawski sąd okręgowy biuletynu agencji „Press” niektórzy dzienniki podały wiadomość, jakoby agencja ta „uchodziła za organ, stojący blisko ministra Kościółkowskiego”.

Agencja „Iskra” jest upoważ-

niona przez ministra Zyndram-Kościółkowskiego do stwierdzenia, że agencja „Press” nigdy nie stała blisko ministra. P. minister nie wie, że taka agencja w ogóle istniała, kto ją wydawał i redagował.

Po tych zarzutach, postawionych młodzieży, muszę teraz z kolei — gwoli sprawiedliwości — wypowiedzieć słów parę pod adresem starszego pokolenia. Czynniki to śmiało, albowiem sam do niego należę. — Zwykle się mówi: społeczeństwo ma taką młodzież, jaką sobie wychowało. I w tym jest sporo prawdy. Ale jeżeli o nasze pokolenie chodzi, to miałbym prawie ochotę wypowiedzieć rzecz arcydziwną, że mamy młodzież lepszą, niżby mogła nią być dzięki

naszemu wychowaniu. I dlatego

musimy się z nią nolens volens podzielić odpowiedzialnością za to, co się dziś wśród niej dzieje. Zawiniło tu społeczeństwo, zawioli szkoła, zawioli również państwo, zawioli rodzina. To trzeba sobie wyrażać nie powiedzieć, a przede wszystkim nie powiadać, że to u nas wielu spośród współwzrostu chętnie czyni. Młodzież nasza, obok różnych wad, które po nas odziedziczyła, posiada również duże walory, których myśmy nie mieli. Zawdzięcza je w pewnej mierze duchowi czasu, wielkim przemianom, jakie zaszły w ciągu ostatnich dwudziestu paru lat w różnych dziedzinach życia ludzkiego, a zwłaszcza może w dziedzinie myśli ludzkiej, zawdzięcza je wreszcie pewnym nielicznym jednostkom, które kształtowaniem się młodzieży specjalnie zainteresowały, poświęcając jej czasem całe swoje życie. Tematu tego nie sposób zresztą wyczerpać w krótkim artykule dziennikarskim. Można go tylko poruszyć.

Dlatego wyjścia szukać należy nie przez pogłębienie dotychczasowych błędów, lecz przez chwytnie się nowych głębszych, a bardziej skutecznych metod wychowania. Na to trzeba innych, niż obecnie ludzi.

Czy żydzi są zdenerwowani?

Żydzi usiłują przekonać, że nie są zdenerwowani. „5 rano” pisze na ten temat:

Żydzi, gdy się schodzą razem, gdy są we własnym gronie, wcale nie są tacy zdenerwowani lub zrygnowani. Bynajmniej! Kto jest na tych zebraniach, wie, że tak nie jest. Owszem, stwierdza się ogromnie niebezpieczeństwa, ale i konstanty się ogromnie samoobrony i ogrom woli wyrwania! A to jest zaprzeczeniem fany, że żydzi są zdenerwowani. Razem z żydami denerwują się inni. I to nie tylko żydzi — i kto wie, czy najwięcej nie żydzi zdenerwowani tym, co się dzieje, właśnie ci, którzy tego stanu wrzenia i podniecenia są sprawcami.

Jak wiadomo istotnymi sprawcami wrzenia są żydzi. W takim razie „5 rano” ma rację, że najbardziej zdenerwowani są sami sprawcy wrzenia.